

Piotr Łukowski
Zakład Kognitywistyki
Instytut Psychologii
lukowski@uni.lodz.pl

(NIE)MYŚLENIE GRANFALONEM

ABSTRAKT

Chociaż granfalon jest jednym z najważniejszych technik psycho-manipulacji, zjawisko to wciąż nie jest dobrze znane nawet dla specjalistów teorii komunikacji. Myślenie granfalonem wydaje się być silnie destrukcyjne dla zdrowia psychicznego i osobowości każdego, kto zdecyduje się myśleć granfalonem jak również dla społeczeństwa. Wiedza o granfalonie umożliwia trafną analizę tak straszliwych masowych zbrodni, jak Holokaust.

SŁOWA KLUCZOWE

Granfalon, manipulacja, paradygmat grupy minimalnej, Holokaust, Murakami.

WSTĘP

Rzadko kiedy logiczne analizy rozumowań uwzględniają zjawisko granfalonu mimo, iż – niestety – myślenie nim nie jest niczym niezwykłym. Z pewnością nieuwzględnianie granfalonu jako zasady według której przeprowadza się rozumowania wynika z faktu, iż tę wstydliwą formę myślenia trudno jest logicznie w ogóle nazwać myśleniem. Tymczasem, w sytuacji, w której media nie pełnią swojej misji informowania o rzeczywistości lecz kreują swój własny, specyficzny, silnie emocjonalny i wypaczony obraz świata, skala występowania groźnych form granfalonu staje się na tyle duża, że przypomnienie o nim jako podstawie myślenia stało się koniecznym, chociażby ku przestrodze. Taką perspektywę spojrzenia na zabiegi manipulacyjne, między innymi właśnie przez kreowanie granfalonu, przyjęli Eliot Aronson i Anthony Pratkanis w książce *Age of Propaganda* [2003]. W rozdziale wprowadzającym zdradzają wprost swoje intencje opublikowania wspomnianej książki. Jak podkreślają, napisali ją przeciwko tym mediom, które zamiast być gwarantem

demokracji, stają się dla niej realnym zagrożeniem. W przypadku nieskutecznej obrony przed manipulacją realizowaną przy pomocy mediów, przegranymi są ci z nas, którzy szanują demokrację [Aronson i Pratkanis 2003, s. 6]. Waga tego problemu ukazuje nam się w pełni, gdy uświadomimy sobie, że jednym z najbardziej destrukcyjnych dla osobowości granfalonów był ten, który zawładnął myśleniem społeczeństwa niemieckiego w czasach Trzeciej Rzeszy. Choćby z tego powodu, przez pamięć niezliczonych ofiar Holokaustu oraz ich nieopisanego cierpienia, nie wolno nam zapominać o tym, co można zrobić z człowiekiem posługując się tą techniką zwłaszcza realizowaną przy pomocy medialnej, zmasowanej propagandy. Trzeba również dodać – i bynajmniej nie jest to uwaga cyniczna – że żadnemu społeczeństwu nie opłaca się o tym zapominać.

PARADYGMAT GRUPY MINIMALNEJ

Zapewne, silna potrzeba łączenia się ludzi w rozpoznawalne dla nich samych, łatwe do zidentyfikowania grupy jest tak stara jak stary jest gatunek ludzki. Jest ona ewolucyjną pamiątką zwierzęcego stada. Warto ten fakt przypomnieć, gdyż w swej najgroźniejszej postaci granfalon potrafi przekształcić społeczność właśnie w stado, dehumanizując zarówno swoich przeciwników, jak i członków. Wątek ten zostanie później podjęty ze względu na problem istotny dla zrozumienia czym faktycznie jest granfalon.

Mimo swych wielowiekowych korzeni, granfalon został dość późno rozpoznany i opisany. Niestety, opis tego zjawiska sprawia, że nasze dobre samopoczucie wynikające z faktu bycia zwierzęciem rozumnym jest wystawione na ciężką próbę. Już sama definicja granfalonu nie harmonizuje z tym, jak człowiek postrzega samego siebie: „granfalon jest to dumne i bezsensowne stowarzyszenie ludzi” [Aronson i Pratkanis 2003, s. 190]. Oznacza to, że zaledwie dwie cechy rozstrzygają o tym, czy daną grupę ludzi można nazwać granfalonem. Są nimi emocjonalność wiążąca się z faktem tworzenia i istnienia grupy oraz brak sensownego uzasadnienia dla jej powstania i funkcjonowania. Dodajmy, że zazwyczaj emocjonalność ta jest dość silna. Zatem, ze zbioru możliwych granfalonów wykluczone są zarówno te stowarzyszenia które poza samym faktem bycia razem mają jakiś cel, jak i te do których przynależność nie wiąże się z odczuwaniem emocji. W szczególności granfalonem nie będzie rodzina, mimo swego oczywistego emocjonalnego wymiaru, jako że ma ona sens, np. łatwiejsze osiągnięcie wytyczonych celów, w tym wychowanie dzieci, zapewnienie członkom rodziny bezpieczeństwa socjalnego itp. Podobnie za granfalon nie uznamy stowarzyszenia hodowców pudli, gdyż i ono ma ułatwiać osiągnięcie celów wytyczonych przez swoich członków.

Przejawem granfalonu będzie natomiast wielka spontaniczna radość wcześniej nieznanym sobie ludzi, którzy spotkali się daleko od miejsca zamieszkania, a spowodowana jedynie tym, że jak się przed chwilą okazało wszyscy oni mieszkają w tym samym mieście. Nazwa „granfalon” pochodzi zresztą od Kurta Vonneguta, który w książce *Kocia Kołyska* [2012] podany wyżej sens tego terminu zilustrował właśnie ogromną dumą bohaterki, wynikającą z faktu, iż ona sama, jak i niektóre z osób przez nią spotkanych również pochodzą z Indiany.

Badania nad granfalonem zapoczątkowało odkrycie zaskakującego zjawiska towarzyszącego eksperymentom przeprowadzanym przez psychologów. Zazwyczaj, eksperyment psychologiczny wymaga dwóch podstawowych grup ludzi. Jedną stanowią osoby, na które oddziałuje się interesującym badaczy czynnikiem. Druga, tak zwana grupa kontrolna, jest złożona z osób, na które podczas eksperymentu nikt badanym czynnikiem nie oddziałuje¹. Uzasadnienie tego podziału jest oczywiste. Chodzi o to, aby możliwe było porównanie zachowania osób poddanych działaniu interesującego czynnika do zachowania osób, na które nie wywierano żadnego wpływu. Naturalnie, podział na wspomniane dwie grupy musi być losowy tak, aby ludzie obu grup nie różnili się jakąś istotną dla badanego czynnika cechą, np. nie może być tak, że w jednej znaczącą większość stanowią kobiety, a w innej mężczyźni, albo też w jednej grupie dominują osoby młode, zaś w drugiej stare, posiadające jakieś konkretne wykształcenie itd. Istotą podziału ludzi uczestniczących w eksperymencie jest więc to, aby nie miał on żadnego ukrytego znaczenia (sensu), a najlepiej, aby był losowy. Otóż, okazało się, że już taki właśnie „bezsensowny”, bo wolny od sensu podział ludzi na te dwie grupy ma swoje uboczne i zaskakujące dla badaczy konsekwencje. Zupełnie przypadkowo zaobserwowano bowiem pojawianie się niczym nieuzasadnionej emocjonalnej więzi spajającej członków każdej z grup. Ludzie, którzy wcześniej nie mieli okazji się znać, nagle w wyniku przeprowadzonego podziału i, dodajmy, tylko w wyniku tego podziału zaczęli odnosić się przyjaźnie do innych członków swojej grupy, z ich punktu widzenia tzw. grupy wewnętrznej, jednocześnie odnosząc się nieufnie a często nawet wrogo do członków grupy drugiej, tzw. grupy zewnętrznej. Ponieważ żadna z tych grup nie dawała się określić jakkolwiek własnością, która by charakteryzowała swoich członków inaczej jak przez wylosowanie, ten zaskakujący wówczas efekt określono mianem paradygmatu grupy minimalnej. Słowo „minimalna” ma podkreślać fakt,

¹ Rozważany tu podział ma bardzo ogólny charakter, gdyż osoby poddane eksperymentowi mogą zostać podzielone na podgrupy, gdy np. bada się czynnik występujący w różnym natężeniu lub w różnej odmianie. Wówczas, grup jest więcej niż dwie.

iż nie istnieje istotna cecha, która określałaby członków którejs z grup. „Minimalny” charakter kryterium ich ukonstytuowania wyraża się bowiem w tym, że jedyną cechą łączącą wszystkich członków danej grupy jest to, że do niej należą – słabszego kryterium przynależności do grupy już nie ma. Mimo tej faktycznej minimalności zastosowanego kryterium, ludzie poddani procedurze losowania zaczęli spontanicznie odczuwać wspólnotową więź ze „swoimi”, a więc członkami grupy własnej przy jednoczesnej wrogości do „obcych”, czyli do ludzi spoza ich grupy [Aronson i Pratkanis 2003, s. 190 oraz 324]². Ta „minimalność” grupy jest przyczyną zdefiniowania granfalonu właśnie jako stowarzyszenia niemającego żadnego sensu. Druga cecha, a więc emocjonalność, jest widoczna w granfalonie aż nadto jaskrawo. Członkowie granfalonu przeżywają różne emocje takie, jak strach, radość, nienawiść, uwielbienie, zachwyty. Wszystkie one są jednak starannie spolaryzowane: pozytywne dotyczą „swoich”, negatywne zaś ludzi spoza ich granfalonu. Wydaje się jednak że najgroźniejszą cechą interesującego nas zjawiska jest to, że przeżywanie tych emocji jest niczym nieuzasadnione, obiektywnie więc nie ma racjonalnych podstaw.

GROŹNA POSTAĆ GRANFALONU

Aronson z Pratkanisem podają szereg przykładów zupełnie niewinnych stowarzyszeń, będących granfalonami [Aronson i Pratkanis 2003, s. 189–196, 261 oraz 268–270]. Trudno przecież założyć, że „granfalon” jest nazwą ostrą. Tak, jak w przypadku słowa „kłamstwo”, i tu można wyobrazić sobie szereg przykładów, z których pierwszy jako stowarzyszenie bez wątplenia niebędące granfalonem z pewnością nie jest desygnatem interesującej nas nazwy, ostatni zaś jest niewątpliwym desygnatem tejże nazwy. Granfalon jest bowiem techniką wpływu społecznego, która może być stosowana z różnym natężeniem³. Przy jego pomocy można wywierać na psychikę ludzi wpływ płytki, średni, a nawet głęboki [Witkowski 2006, s. 33–34]⁴. Skoro we wstępie został

² Opisujący tu problem jest jednym z efektów zjawiska tzw. *polaryzacji grupowej*. Badania nad polaryzacją grupową zwłaszcza w kontekście paradygmatu grupy minimalnej prowadzili np. M. Wetherell, D. Abrams i M. Cochrane.

³ W literaturze psychologicznej słowo „granfalon” jest stosowane zarówno jako nazwa wiadomej grupy społecznej, jak i techniki wpływu społecznego tworzenia tejże grupy. Mówi się też o myśleniu granfalonem, mające istotny związek z myśleniem stereotypem.

⁴ Płytką ingerencją w psychikę prowadzi do jednorazowej zmiany w zachowaniu, średnia do zmiany postawy, głęboka zaś do zmiany osobowości a nawet tożsamości i jest ściśle związana z kontrolą myśli. Dość śmieszny choć po zastanowieniu raczej przygnębiający przykład kontroli myśli można dostrzec w jednym z filmików na YouTube zrealizowanym przez kpiarską niszową

przywołany bodaj najcięższy z możliwych granfalonów, bez którego nie byłoby Holokaustu, w dalszym ciągu nie będziemy zajmowali się granfalonami, które nie stanowią większego zagrożenia, ani dla otoczenia, ani dla ludzi nim zainfekowanych.

W przypadku granfalonu realizowanego w sposób głęboko ingerujący w psychikę, czymś oczywistym jest, że jego członkowie odczuwają silną nienawiść do kogoś, kto w rzeczywistości nic złego im nie zrobił, co więcej, znienawidzona osoba obiektywnie mogła być nawet ich dobroczyńcą. Jednak, tego typu niekiedy oczywiste spostrzeżenia nie mają dla członków granfalonu żadnego znaczenia, gdyż jedynym kryterium oceniania świata jest dla nich przynależność do grupy. Niekiedy, najczęściej spłycając cały problem, granfalon sprowadza się do utworzenia tzw. grupy wewnętrznej, a więc grupy osób uznanych za „swoich”. Tymczasem, granfalon ma swoją drugą stronę. Aronson i Pratkanis przypominają: „Drugim obliczem granfalonu jest wykreowanie grupy zewnętrznej, która ma być przedmiotem nienawiści” [Aronson i Pratkanis 2003, s. 269]. Tak więc, człowiek myślący granfalonem w każdej sytuacji próbuje rozpoznać u osób z którymi ma aktualnie do czynienia przynależność do jednej z dwóch grup: wewnętrznej i zewnętrznej.

Raporty ONZ wskazują na trudności z wdrażaniem demokracji, a zwłaszcza praworządności w tych rejonach Afryki, które są zarazem wieloplemienne i w których wciąż obowiązuje myślenie plemienne. Jeden z wielu typowych przykładów jakie można znaleźć w internecie przywołuje obraz wypadku drogowego, w którym uczestniczyli dwaj kierowcy. Okazuje się, że silnie zakorzenione myślenie plemienne sprawia, iż dla dowódcy patrolu policyjnego nie ma żadnego znaczenia, kto faktycznie spowodował wypadek, jeśli tylko w jednym z kierowców rozpozna współplemieńca. Wówczas, bez zmruczenia oka, winą obarcza drugiego. Co gorsze, dla obu kierowców, w tym dla pokrzywdzonego, to trudne do zaakceptowania postępowanie policjanta jest zupełnie zrozumiałe i naturalne. Przykład ten dosadnie ilustruje fakt, iż człowiek myślący silnie oddziałującym granfalonem nie nadaje się do pełnienia wielu funkcji społecznych. Ktoś taki, w żadnym razie, nie powinien być sędzią,⁵ prokuratorem, policjantem, dziennikarzem, publicystą, wychowawcą,

internetową telewizję. Otóż, jej (chyba jedyny) reporter zadał młodej dziewczynie uczestniczącej w silnie nagłaśnianej medialnie manifestacji proste pytanie „Czy lubi pani pomarańcze?”. Zamiast prostego „Tak” lub „Nie” w odpowiedzi usłyszał: „Jaki jest podtekst tego pytania?”. Mimo swoich starań innej odpowiedzi już nie uzyskał.

⁵ Szczególnie bolesne jest to, że nawet w naszej polskiej rzeczywistości mogliśmy jeszcze niedawno obserwować takie plemienne myślenie u niesławnego już dziś sędziego przejawiające się serwowaniem przez niego jawnie niesprawiedliwych wyroków. Najwyraźniej odczuwał on silną więź z wykreowanym medialnie politycznym granfalonem.

nauczycielem, lekarzem, sanitariuszem, naukowcem itd. Kreowanie zaś granfalonu w skali społecznej jest psuciem państwa, prawa i samego społeczeństwa.

DWA PRAWA MYŚLENIA GRANFALONEM

Ponieważ każde myślenie, a więc i granfalonem, ma swoje prawa, spróbujmy je rozpoznać nawet w tak nietypowym z logicznego punktu widzenia, przypadku. Istotnym elementem myślenia granfalonem jest odróżnienie jego członków od wszystkich pozostałych, a więc od ... wrogów. Reszta jest prostą konsekwencją tego pierwszego i wszystko rozstrzygającego kroku. Nic więc dziwnego, że interesujące nas myślenie podlega zaledwie dwóm prostym, aby nie powiedzieć prymitywnym prawom. Podkreślmy jeszcze raz, że uznanie przez ludzi z granfalonu kogoś za wroga nie musi mieć żadnego związku z rzeczywistością. Człowiek uznany za wroga może być nawet kimś obiektywnie przyjaznym wobec ludzi z granfalonu, co i tak jest dla nich bez znaczenia. Dlatego, potrafią bez żadnych wewnętrznych rozterek odczuwać do niego prawdziwą, szczerą, silną nienawiść. Z tego powodu, w dalszym ciągu w kontekście granfalonu słowo „wróg” będzie ujęte w cudzysłów, co ma przypominać fakt jednostronnego, niekoniecznie uzasadnionego uznania kogoś za wroga⁶. Dla ludzi z granfalonu, wszystko to, co jest wypowiedziane przez członka granfalonu jest słuszne i prawdziwe – dotyczy to zwłaszcza stwierdzeń wypowiedzianych przez ludzi kreujących granfalon, a więc przywódców granfalonu. Naturalnie, wszelkie wypowiedzi „wroga”, czyli któregokolwiek członka grupy zewnętrznej, są głupie, śmieszne, szkodliwe, skandaliczne, zasługujące na potępienie a nawet przykładowe ukaranie itd. Nie jest przy tym ważne, czy „wróg” wypowiada sąd *p*, czy *nie-p*. W świadomości członka granfalonu, o tym, który z sądów *p* czy *nie-p* należy odrzucić nie rozstrzyga przecież analiza treści sądu *p*, lecz fakt, kto go wypowiada. Co więcej, należy przyjąć, że członek granfalonu posługuje się rozumem w dwóch celach. Jednym jest uzasadnianie słuszności każdego sądu wypowiedzianego przez przywódcę granfalonu i podległych mu członków grupy, drugim zaś, wykazywanie fałszywości każdego sądu wypowiedzianego przez „wroga” granfalonu. W tym krótkim stwierdzeniu wyraża się cała istota „racjonalności” myślenia

⁶ Bez wątplenia, konsekwentne traktowanie kogoś jako wroga musi mieć swoje konsekwencje. Trudno przecież wykluczyć, że w końcu osoba tak traktowana nie stanie się faktycznym wrogiem. W tym sensie, definiowanie wroga może być uznane za faktyczne jego kreowanie. Jest to kolejny aspekt silnie destrukcyjnego wpływu, jaki granfalon może wywierać na społeczeństwo.

granfalonem. Aronson i Pratkanis formułują groźne w swym wydźwięku twierdzenie: „Atrakcyjni są dla nas ludzie należący do naszego granfalonu, nawet jeśli ci ludzie są niegodziwi i pozbawieni skrupułów” [Aronson i Pratkanis 2003, s. 191]⁷. Jak widać, trudno o tezę lepiej objaśniającą problem. Istnienie dwóch grup – wewnętrznej i zewnętrznej – sprawia, że obraz świata w świadomości członka granfalonu jest banalnie prosty: my jesteśmy wspaniali i wszystko nam się należy, oni są głupi i w zasadzie nie powinno ich w ogóle być.

Ponieważ granfalon dzieli świat na „swoich” i „wrogów”, mamy dwa prawa myślenia, po jednym dla każdej grupy nowo wykreowanego świata. W swej słabszej postaci, interesujące nas prawa są wyrażone następującymi formułami: dla dowolnego zdania (sądu) p

$$(R_1.1) \forall x \in G \forall y \in M (U(y,p) \rightarrow A(x,p))$$

$$(R_1.2) \forall x \in G \forall y \in \mathcal{W}M (U(y,p) \rightarrow \neg A(x,p))$$

gdzie G jest granfalonem, M jest zbiorem przywódców granfalonu (manipulator), $\mathcal{W}M$ jest zbiorem ludzi, których manipulator ogłasza za swoich wrogów, zaś $U(x,p)$ i $A(x,p)$ formułami wyrażającymi odpowiednio to, że: osoba x wypowiada p oraz x akceptuje p . Podane tu rozumienie predykatów „ U ” i „ A ” jest niezwykle istotne dla trafnego wyrażenia tego prawa. Otóż, ani manipulator ani nikt z jego najbliższego otoczenia, czyli nikt ze zbioru M , nie musi wierzyć w to, co oficjalnie głosi. Dlatego formuła $U(x,p)$ nie może być zastąpiona formułą $A(x,p)$. Nie jest też wykluczone, a nawet dość często jest tak, że manipulator głosi tezę p , której prawdziwość „prywatnie” odrzuca, np. z powodu posiadania na dany temat większej wiedzy, niedostępnej dla większości ludzi.

W postaci silniejszej pierwszego prawa zbiór M jest zastąpiony całym granfalonem G :

$$(R_2.1) \forall x \in G \forall y \in G (U(y,p) \rightarrow A(x,p))$$

Jak widać, drugie prawo nie zostało tu uwzględnione, gdyż nie ulega ono zmianie. Zbiór $\mathcal{W}M$ nie powinien być zastąpiony zbiorem „ $\mathcal{W}G$ ”, bo po pierwsze, o tym, że ktoś jest uznany za wroga granfalonu decyduje przywódca a nie szeregowy członek granfalonu, a po drugie, za „wroga” granfalonu może

⁷ W szczególny sposób słowa te dotyczą przywódcy granfalonu, czyli manipulatora. Cała propaganda granfalonu zasadza się na kreowaniu niezwykle atrakcyjnego wizerunku przywódcy. Problemowi temu Aronson i Pratkanis poświęcili odrębny paragraf zatytułowany „Zadbaj o wiarygodność i atrakcyjność przywódcy” [Aronson i Pratkanis 2003, s. 271–272].

być uznany jedynie „wróg” twórcy granfalonu. Zwykli członkowie granfalonu mogą jedynie próbować odgadywać, jakie oceny są zgodne z wolą przywódcy, ale sami nie rozstrzygają o tym, kogo należy nienawidzić. Co więcej, w momencie, gdy zostaje podane do wiadomości, że jakiś „wróg” przeszedł na stronę granfalonu, to nie tylko, że w jednej chwili członkowie granfalonu przestają do niego odczuwać nienawiść, ale wręcz zaczynają go lubić i szanować, bez względu na to, czego się wcześniej o nim dowiedzieli, gdy był jeszcze ich wrogiem. Między innymi, takie właśnie zasady rządzą myśleniem granfalonem. Przerażający jest tu fakt nagłej i autentycznej zmiany zabarwienia emocji odczuwanych przez członka grupy wewnętrznej na emocje o znaku przeciwnym – siła emocji może być ta sama, lecz polaryzacja odwrotna. Ofiara manipulacji charakteryzuje się tym, co Zimbardo określa mianem „włączania i wyłączenia moralności” [Zimbardo 2012, 39–42]⁸. W jednej chwili człowiek jest zdolny skrzywdzić kogoś, gdy w innej, wcale nie odległej, go uwielbiać. Podobne rozdzielenie moralne przejawia się w relacjach z ludźmi – godność jednych jest uszanowana, innych zaś deptana.

Z powodu zastąpienia zbioru *M* nadzbiorem *G*, druga, silniejsza postać pierwszego prawa może się wydawać ryzykowna. Pamiętajmy jednak, że dotyczy ona nie byle jakiego tworu społecznego – chodzi o niezwykle samodyscyplinę osób go tworzących. Trudne do wyobrażenia jest to, że ktoś z granfalonu głosi treści niezgodne z oficjalnymi treściami granfalonu. Jeśli tak jest, to najwyraźniej nie mamy do czynienia z członkiem granfalonu. Przypomnijmy, że kreowanie rozważanego tu typu granfalonu należy do tych technik wpływania na ludzi, których skutkiem jest tzw. kontrola myśli. Ktoś znajdujący się w takim stanie nie pozwoli sobie na swobodną ocenę jakiegokolwiek zdarzenia dopóki nie jest pewny przynależności do granfalonu osób w nim uczestniczących. Woli wybrać czekanie objawiające się milczeniem, niż wydać osąd mogący zaszkodzić wizerunkowi granfalonu. Doprowadzenie kogoś do takiego stanu mentalnego jest najgłębszą z możliwych ingerencją w psychikę człowieka. Zmienia ona bowiem jego osobowość a nawet tożsamość. Jest też nazywana praniem mózgu [Wikowski 2006, s. 33–34]. Można przyjąć, że ktoś doprowadzony do takiego stanu jest *de facto* nowym człowiekiem. Stan ten ilustruje „symboliczny” test wykorzystujący motyw oglądania westernu. Załóżmy, że dwie osoby zamierzają obejrzeć western. Jednak, jedna z nich traci początek filmu, gdyż w kuchni przygoto-

⁸ Zimbardo analizuje to zjawisko przy okazji zgłębiania niezwyklego problemu, jak w ogóle jest możliwe, iż tzw. przyzwoity człowiek jest w stanie z radością popełnić nawet okrutną zbrodnię [Zimbardo 2012, s. 40–41]. Faktycznie, cała książka *Efekt Lucyfera* jest temu poświęcona. Sądzę znamienny, pełny tytuł oryginału: *The Lucifer Effect. How Good People Turn Evil*.

wuje herbatę. W tym czasie, w pierwszych minutach filmu jest pokazana bestialska zbrodnia popełniona przez jakiegoś bandytę. W chwili, gdy osoba *A* nieoglądająca początku westernu przynosi herbatę na ekranie widać odjeżdżającego już na koniu bandytę. Z oczywistych powodów, a więc bez żadnych podtekstów *A* pyta *B*, co się działo na ekranie, gdy robiła herbatę. W standardowej sytuacji (w grupie kontrolnej) *B* relacjonuje to, co widziała na ekranie, ani nie dodając świadomie niczego, czego nie widziała, ani też celowo nie omijając istotnych jej zdaniem szczegółów. Sytuacja ta jest jednak możliwa tylko wówczas, gdy osoba *B* nie myśli granfalonem lecz wartościami. Jeśli bowiem *B* jest zaangażowana w granfalon, który w świadomości *B* dzieli świat na swoich, mądrych, wykształconych, pięknych, którym się wszystko należy oraz na obcych, czyli wrogich, głupich, niewykształconych, brzydkich, niemających żadnych praw, do zrelacjonowania czegokolwiek *B* potrzebuje identyfikacji z granfalonem osób, na temat których ma się wypowiedzieć. W naszym przypadku relacja *B* zależy więc od wiedzy na temat przynależności bandyty do określonej grupy społecznej. Tak długo, jak nie zdobędzie dodatkowej informacji, czy bandyta jest z San Diego, czy z Kansas City, *B* nie jest w stanie zrelacjonować tego, co widziała na własne oczy. Naturalnie, gdy tylko taką wiedzę zdobędzie, jest w stanie odpowiedzieć na proste, naturalne w tej sytuacji pytanie – podkreślmy pytanie zadane przez *A* bez żadnego podtekstu. Jednak każda sytuacja, nawet ta najbardziej „niewinna”, która wydawać by się mogło, nie powinna angażować emocji *B*, ma dla *B* – człowieka granfalonu – niezwykle ważny, bo rozstrzygający wszystko, podtekst. O patologii tego typu granfalonu świadczy fakt, iż dokładnie to samo zdarzenie *B* jest gotowa przedstawić na dwa wykluczające się sposoby. Gdy okaże się, że bandyta jest z San Diego, zacznie pomniejszać zbrodnię, usprawiedliwiać bandziora i obarczać ofiarę winą za sprowokowanie tragedii. Zupełnie inną relację usłyszymy od *B*, gdy okaże się, że bandyta jest z Kansas City. Wówczas, usłyszymy pełną oburzenia wypowiedź, z której jasno wynika, że bandzior jest bandziorem (oczywiste stwierdzenie nieosiągalne jednak dla osoby *B* w poprzedniej wersji), a ponadto, że dla osoby *B* zawsze najważniejsze są wartości moralne [Łukowski 2012, s. 279–280].

Psychologowie społeczni badający zjawisko granfalonu zgodnie podkreślają, iż w tej groźnej postaci prowadzi on do dehumanizacji w świadomości członków granfalonu każdej osoby z grupy zewnętrznej [Aronson i Pratkanis 2003, s. 190–191]. Przypomnijmy, że nie ma tu żadnego znaczenia, czy dana osoba jest w rzeczywistości wrogiem – ona nie ma tu nic do powiedzenia. O jej statusie „wroga” decyduje osoba definiująca granfalon, a więc manipulator. W rezultacie osoba myśląca granfalonem nie potrafi przyznać, że komuś dzieje się krzywda, gdyż krzywdzona osoba, skoro jest spoza granfalonu nie

korzysta z tych samych praw, co jego członkowie. Jedni mają pełnię praw podczas, gdy pozostali nie mają żadnych. Naturalnie, z obowiązkami, na ogół jest odwrotnie. Przy czym, nie obowiązuje tu prosta zasada, że normy stosuje się wobec członków granfalonu, a wobec innych tych norm się nie stosuje. Problem jest bardziej złożony i wymaga odrębnego omówienia. Co więcej, wnioski płynące z tej analizy jasno pokazują, że dehumanizacja nie dotyka jedynie wskazanych w granfalonie wrogów. Przecież człowiek oceniający ludzi i zdarzenia przez pryzmat granfalonu zachowuje się jak członek stada, a nie społeczności ludzkiej, której relacje bazują na przestrzeganiu prawa. W tym sensie, dehumanizacja obejmuje nie tylko członków grupy zewnętrznej, ale może nawet w pierwszym rzędzie, członków granfalonu.

Wracając do przykładu, degradacja osobowości *B* zaczyna się od przymykania oczu na zło, ale niestety na tym się nie kończy. Tolerowanie zła wskazuje, że *B* wkroczyła na drogę, której etapami są:

- przymykanie oczu na zło,
- tłumaczenie zła,
- usprawiedliwianie zła,
- uzasadnianie zła,
- „dowodzenie”, że tak naprawdę zło nie jest złem,
- angażowanie się po stronie zła,
- wspieranie zła, bo przecież nie jest ono już złem,
- uczestnictwo w czynieniu zła, bo przecież nie jest ono już złem,
- sprawstwo kierownicze w czynieniu zła, bo przecież nie jest ono już złem.

Co gorsza, cechą charakterystyczną granfalonu jest to, że osoba nim zakazana na każdym z tych etapów odczuwa autentyczną radość z faktu, iż zło się dokonuje, gdyż dokonuje się ono przecież na jego znenawidzonym wrogu. Paradoksalnie, ta emocjonalna strona granfalonu podważa opinię, że ofiara manipulacji jest osobą działającą nieracjonalnie. Zauważmy bowiem, że skoro w ofierze manipulacji rozniecono patologiczną emocję „bezinteresownej”, bo niczym nie uzasadnionej nienawiści do kogoś, to znaczy, że w osobie tej wzbudzone zarazem potrzebę zaspakajania tej emocji. A przecież człowiek dla zaspokojenia odczuwanych przez siebie potrzeb emocjonalnych potrafi ponieść nawet niemałe koszty i w wielu przypadkach nie ma w tym nic nieracjonalnego. Często, kosztami tymi są ceny biletów na przedstawienie, czy koncert ulubionego zespołu, trudy podróży i różne wydatki z nią związane,

spory koszt zakupu przedmiotu mogącego wzbogacić posiadaną kolekcję itp. W przypadku granfalonu, wciąż niedająca się w pełni zaspokoić nienawiść też ma swoją wartość a przez to i cenę, którą ofiara manipulacji jest gotowa zapłacić za jej zaspokojenie, bo właśnie po to manipulator stworzył ściśle zdefiniowany konkretny granfalon. Naturalnie, dla kogoś spoza granfalonu, nie tylko cena może wydawać się wygórowana, ale już samo płacenie jakiegokolwiek ceny w imię nienawiści może być nie do przyjęcia. To właśnie z tego powodu, ofiary manipulacji uchodzą za osoby nie tylko gotowe do działań nieracjonalnych i sobie szkodzących, ale za tych, którzy tego typu działania faktycznie wspierają a nawet podejmują. Reasumując, prosta odpowiedź na pytanie, czy postawa ofiary manipulacji jest racjonalna, czy nie, nie jest prosta i zależy od tego jak rozumieć racjonalność. Upada bowiem teza, że ofiara manipulacji daje się z radością okradać manipulatorowi nie mając z tego faktu żadnej korzyści. Naturalnie, ofiara manipulacji już z samej swej natury jest stworzona do bycia jawnie okradaną przez manipulatora. Jeśli jednak zaspokojenie pragnienia skrzywdzenia kogoś, kogo manipulator nauczył ofiarę manipulacji nienawidzić jest dla niej warte strat materialnych, to mamy tu do czynienia z działaniem, którego nieracjonalność postępowania ofiary manipulacji wynika nie z faktu jej zgody na bycie okradaną, ale z tego, że nieracjonalnym jest właśnie ponoszenie kosztów zaspokojenia nieuzasadnionej niczym nienawiści.

Nie sposób nie przytoczyć jako przykładu jednego z najmroczniejszych granfalonów, a mianowicie, prawdziwej i masowo odczuwanej nienawiści Niemców do Żydów roznieconej w latach trzydziestych dwudziestego wieku. Dehumanizacja Żydów była ewidentna i niepodlegająca najmniejszej wątpliwości. Była to jednak dehumanizacja jedynie w świadomości zarażonych nienawiścią Niemców. Tymczasem, dehumanizacja Niemców wydaje się być znacznie bardziej oczywista i jak najbardziej obiektywna. Skutkowała ona nie tylko przyzwoleniem tzw. przyzwoitych obywateli do wyrządzania Żydom zła, ale wręcz sprawiała, że do zbrodniczych działań stawali się zdolni ludzie, których nigdy wcześniej nikt by o taką zdolność nie podejrzewał. Smutne i pouczające jest to, że nawet wtedy gdy Trzecia Rzesza została pokonana i gdy ten zbiorowy zbrodniczy obłęd został powstrzymany, nazwany i osądzony, wielu (starych już dzisiaj) Niemców nie zmieniło swoich przekonań, co jest uwiecznione przez reżyserów pracujących dla czołowych europejskich wytwórni filmów dokumentalnych takich jak *Planete*, czy *BBC*. W tych starych ludziach wciąż tli się sympatia i nieukrywana tęsknota do tamtych, przecież obiektywnie przerażających czasów. Siła niszcząca granfalonu zbudowanego na nienawiści jest niemożliwa do przecenienia. Najprościej zauważyć, że zniszczenia dotyczą wrogów granfalonu. Jeśli jednak przyjąć

optykę standardową dla psychologii społecznej, to należy dodać, iż ogromne straty natury emocjonalnej i osobowościowej ponoszą wszyscy członkowie granfalonu a zwłaszcza ci najbardziej w niego zaangażowani. Nie sposób nie dodać, iż trudno wzbudzić w sobie współczucie dla ofiar manipulacji, jednak realność strat moralnych, jakie ponoszą pozostaje faktem niezaprzeczalnym.

ISTOTA GRANFALONU

Istnieje naturalna pokusa, aby za granfalon uznać stowarzyszenia tych ludzi, których poglądy nam się nie podobają. To „treściowe” podejście do tego fenomenu jest z gruntu fałszywe i wypacza sens słowa „granfalon”. Nie takie czy inne poglądy wyznawane przez człowieka decydują bowiem o tym, że myśli on granfalonem, lecz pewna charakterystyczna przyjęta przez niego postawa. Jest nim więc sposób myślenia, a więc struktura mentalna. Innymi słowy o tym, że jakieś myślenie jest sterowane granfalonem decyduje jego forma a nie treść. Ten właśnie problem, dotyczący nazwy „granfalon” jest analogiczny do podobnego, który wiąże się z nazwą „stereotyp”, czy „teoria spiskowa”. Nie treści sądów rozstrzygają o tym, że jakieś konstrukcje mentalne tworzą stereotyp, czy teorię spiskową, lecz swoista struktura logiczna tych konstrukcji, rozstrzygająca, czy dane myślenie faktycznie jest podporządkowane stereotypowi, granfalonowi, czy wreszcie może uchodzić za spiskowe [por. Łukowski 2014 i 2016].

Cały problem analizowanego tu fenomenu sprowadza się do stosunku osoby myślącej do wartości reprezentowanych normami ogólnymi. Naturalnie, nie ma jednego zespołu wartości, który byłby akceptowany przez całą społeczność. Nawet ludzie należący do tego samego kręgu kulturowego mogą różnić się znacznie poglądami i faktycznie różnią się nimi – nie ma w tym niczego niezwykłego. Oczywiście, różnice dotyczą także norm, wyrażających określone wartości: nie zabijaj, nie kradnij, nie upokarzaj itd. Skoro istota granfalonu nie tkwi w treści głoszonych sądów, to najwyraźniej odmiennosc wyznawanych wartości nie ma znaczenia dla odróżnienia granfalonu od stowarzyszenia, którego członkowie nie są ofiarami tego typu manipulacji. Różnica jest formalnej natury. Chodzi o „rozdwojoną” postać norm ogólnych. Normy te, skoro są ogólne, to znaczy, że w świadomości osoby je uznającej, obowiązują każdego członka społeczności. Nie znaczy wcale, że tak faktycznie jest, czy musi być w rzeczywistości. Chodzi tu jednak o postawę osoby wyznającej normę a nie jedynie jej słowne deklaracje: jeśli wyznaję normę zakazującą upokarzania ludzi, to stosuję ją do każdego człowieka, a nie jedynie do wybranych, podczas gdy pozostali mogą być za moim przyzwoleniem poniżani. Naturalnie, nie chodzi tu o wymuszanie pożądanых postaw.

To, że jakaś norma dotyczy każdego człowieka jest jedynie przekonaniem osoby tę normę wyznającej, podkreślmy, przekonaniem, które winno mieć swoje konsekwencje w życiu tej właśnie osoby. Jest to sytuacja standardowa, a wobec rozważanego tu zjawiska granfalonu, chciałoby się dodać, zdrowa.

Niestety, ta zdrowa sytuacja nie ma miejsca w przypadku myślenia granfalonem. Jego istotą jest właśnie, wspomniane wcześniej „rozdwojenie” w podejściu do norm ogólnych. Mamy wówczas do czynienia z tzw. podwójnymi standardami. Jedną grupę, stanowią normy obowiązujące, dotyczące, chroniące, przysługujące osobom z własnego granfalonu. Drugą, te normy, które dotyczą „wrogów”, a więc ludzi z grupy zewnętrznej, których Aronson określił, jako wskazanych przez przywódcę granfalonu do nienawidzenia [Aronson i Pratkanis 2003, s. 269]. Każda norma z jednej grupy ma swój odpowiednik w drugiej. W każdej takiej parze sprzecznych lub wzajemnie niezgodnych w słabszym sensie norm jedna jest wypaczeniem drugiej, przy czym nie można stwierdzić, że jedna grupa w całości stanowi zbiór norm właściwych, których wypaczenia tworzą grupę drugą. Tak prosta reguła tu nie obowiązuje. Wystarczy rozważyć dwa przykłady. W pierwszym, ktoś myślący granfalonem, na wieść o tym, że poniżono jakiegoś człowieka, cieszy się, gdy człowiek ten okazuje się być z grupy zewnętrznej, będzie zaś oburzony, gdy okaże się, że poniżony człowiek jest z jego granfalonu. Oznacza to, że w świadomości człowieka z granfalonu norma „nikt nie może być upokarzany” chroni jedynie ludzi z granfalonu. Podkreślmy, że jak najbardziej norma ta jest społecznie pożądana. Jednocześnie, ten sam człowiek wobec „wrogów” stosuje normę będącą wypaczeniem tej właściwej, a więc nową zasadę: „ludzi z grupy zewnętrznej można a nawet należy upokarzać”. Przykład ten można spuentować stwierdzeniem następującym, jeśli jakaś norma chroni czyjeś wartości lub daje komuś jakiś przywilej, to obowiązuje ona tylko wobec ludzi z granfalonu, zaś jej zaprzeczenie staje się (wypaczoną) normą dotyczącą ludzi z grupy zewnętrznej. Odwrotnie jest z tymi normami, które nakładają na ludzi obowiązki lub ograniczają ich w działaniu. Dla przykładu wystarczy rozważyć normę „nikomu nie wolno, ani brać, ani domagać się łapówki”. Człowiek myślący granfalonem natychmiast ograniczy tę właściwą przecież normę do stosowania wobec ludzi grupy zewnętrznej. Każdego zaś łapówkarza z granfalonu będzie karkołomnie usprawiedliwiał, w myśl nowej wypaczonej normy: „człowiek z granfalonu może zarówno brać łapówkę, jak i się jej domagać”. Tworząc medialnie tego typu granfalon można wykreować społeczną akceptację korupcji, a w najlepszym razie obojętność na nią dużej części społeczeństwa. W konsekwencji ludzie podatni na medialną manipulację sami będą wymyślać standardowe i oczekiwane „uzasadnienia”: „przecież wszyscy

biorą”, „na jakim ty świecie żyjesz?”, „korupcja istnieje także w krajach o starej demokracji”, „z korupcją jeszcze nikt nigdy nie wygrał” itp.

Chcąc uchwycić strukturę myślenia granfalonem, rozważmy trzy poniższe schematy reprezentujące te przekonania, które są normami. Jak widać, osoby A i B różnią się przekonaniem, jednak żadna z nich nie jest zainfekowana granfalonem. Naturalnie, formuła $\exists x \neg J(x)$ nie reprezentuje normy ogólnej, lecz została uwzględniona w zestawie norm uznawanych przez B , aby zilustrować przypadek, w którym niektóre poglądy A i B są wzajemnie sprzeczne. Nietrudno też zauważyć, że C wyznaje zespół norm strukturalnie odmienny od zespołów norm dwóch pozostałych osób.

Normy uznawane przez A	Normy uznawane przez B	Normy uznawane przez C
$\forall x (P(x) \wedge S(x))$ $\forall x (\neg R(x) \rightarrow Z(x))$ $\forall x W(x)$ $\forall x, y RA(x, y)$ $\forall x J(x)$ $\forall x (R(x) \rightarrow H(x))$	$\forall x (P(x) \rightarrow S(x))$ $\forall x (\neg R(x) \rightarrow Z(x))$ $\forall x W(x)$ $\forall x Q(x)$ $\exists x \neg J(x)$ $\forall x (R(x) \leftrightarrow O(x))$	$\forall x T(x)$ $\forall x \neg J(x)$ dla $x \in G$: $O(x)$ $\neg W(x)$ $P(x) \rightarrow S(x)$ $\neg R(x) \rightarrow Z(x)$ $Q(x) \vee S(x)$ $R(x) \leftrightarrow O(x)$ dla $x \in W \setminus G$: $\neg O(x)$ $W(x)$ $P(x) \rightarrow \neg S(x)$ $\neg R(x) \wedge \neg Z(x)$ $Q(x)$ $\neg(R(x) \leftrightarrow O(x))$

Nie wszystkie normy uznawane przez C mają postać patologiczną – w tym przypadku dwie pierwsze. Trudno bowiem przypuszczać, że wszystkie normy występują wyłącznie w wypaczonych postaciach, chociaż wykluczyć tego nie można biorąc pod uwagę, wspomniany dalej, totalny charakter myślenia granfalonem. Poza dwiema pierwszymi, każda pozostała norma, zgodnie z zasadą omówioną wyżej, ma dwie postaci: właściwą i patologiczną. W schemacie został uwzględniony fakt, iż wypaczenie danej właściwej normy nie musi mieć postaci negacji tejże normy. Może ona w jakiś inny sposób uchylać normę właściwą, w zależności od aktualnej potrzeby C wy tłumaczenia

tego, czego przecież nie powinno się nawet próbować tłumaczyć, np. korupcji, czy upokarzania innych. Jeśli więc, jakaś właściwa norma ma postać $P(x) \rightarrow S(x)$ dla $x \in G$, to jej uchylenie nie musi być negacją tejże implikacji, ale może mieć postać np. $P(x) \rightarrow \neg S(x)$, naturalnie, dla $x \in „W”G$. Podsumowując problem strukturalnego wyrażenia granfalonu należy wyraźnie podkreślić, że wskazane w tabeli norm ogólnych dla osoby C schematy, w żadnym razie, nie reprezentują oficjalnego stanowiska głoszonych przez C . Gdyby spytać C o wyznawane normy, z pewnością bez zająknięcia wyrecytuje normy w ich właściwych pełnych postaciach – pełnych, czyli takimi, w których dziedziny kwantyfikatorów nie mają wiadomych ograniczeń. Tabela wyraża więc zasady, według których C faktycznie postępuje i ocenia rzeczywistość ale niekoniecznie musi się do tego przyznawać.

Jak widać, członek granfalonu nie musi charakteryzować się tym, że nie ma w jego zbiorze przekonań żadnych norm ogólnych. Niektóre, naturalnie te niezwiązane z istotą granfalonu mogą zostać zachowane. Należy jednak pamiętać, iż myślenie granfalonem ma cechy myślenia totalnego w tym sensie, że obejmuje wszystkie możliwe dziedziny rozważań członka granfalonu. Nigdy nie może on być pewny, że jakaś kwestia, w bliższej lub dalszej perspektywie nie okaże się związana z granfalonem⁹. Dlatego, człowiek taki jest stale czujny i nie pozwala sobie na swobodę myśli. Powtórzmy, że postawa ta jest zupełnie typowa dla osoby kontrolującej swoje myśli, a wykreowanie tego typu ludzi jest skutkiem stosowania technik służących kreowaniu tych postaci granfalonu, które wywierają najgłębszy wpływ na psychikę. Jednak najbardziej fundamentalnym wskaźnikiem ujawniającym myślenie granfalonem jest opisana wyżej dwoistość stosowanych w rzeczywistości norm. Zaletą tego wskaźnika jest to, iż umożliwia on stosunkowo łatwe rozpoznanie ofiary manipulacji.

Istnieje jeszcze inny łatwy do zaobserwowania wskaźnik bycia osobą zmanipulowaną. Otóż, konieczność nieustannego wybielania postaw nagananych, jeśli tylko dotyczą one osób z granfalonu wraz z krytykowaniem postaw godnych pochwały, jeśli cechują osoby grupy zewnętrznej pociąga za sobą tzw. odwrócenie wartości, czyli stałe kreowanie takiego obrazu świata, w którym uczciwy jest nieuczciwym, a nieuczciwy uczciwym, mądry głupcem, a głupiec mędrcom, cham kulturalnym, a kulturalny chamem itd. [por. Łukowski 2012, s. 284]. Zabieg ten ma uchronić ofiarę manipulacji przed przyznaniem się do tego, że atrakcyjną dla niej jest osoba nieuczciwa, skorpumpowana, głupia, niekompetentna, nierozgarnięta, pazerna, prymitywna, ordynarna, niepotrafiąca się sensownie wysławiać a godnym potępienia jest

⁹ Patrz druga część przypisu 4.

ktoś przyzwoity, uczciwy, wykształcony, mądry, taktowny, elokwentny, kulturalny. W ten sposób, *C* chroni swój obraz we własnych oczach – nie musi przyznawać się przed sobą, że popiera zło w jakimkolwiek jego przejawie.

Na koniec charakterystyki myślenia granfalonom podkreślmy, iż najskuteczniejszą przed nim ochroną jest przestrzeganie systemu wartości. Ponieważ granfalon jest niezależny od treści, jasno widać, że nie jest istotne, który system wartości człowiek wybierze, byleby tylko go konsekwentnie przestrzegał. Wyznając i konsekwentnie stosując jakikolwiek system wartości reprezentowany przez normy ogólne człowiek jest odporny na granfalon. Ponadto, dla tak funkcjonującej osoby, granfalon jawi się jako zjawisko w oczywisty sposób głęboko patologiczne.

LITERACKI EPILOG

Poczynione kilkakrotnie w tekście odniesienie omawianej problematyki do zbrodni nazistowskich, które w istocie nie tylko stały się możliwe dzięki stworzeniu granfalonu, ale dzięki niemu były masowo popełniane przez tzw. „przyzwoitych obywateli” może sprawić, że fenomen ten będziemy kojarzyć jedynie z dużymi grupami społecznymi. Dlatego, dla przeciwwagi, warto odwołać się do krótkiego opowiadania „Milczenie”, którego autorem jest Haruki Murakami. Głównym bohaterem jest biznesmen, pan Osawa. Wspomina on swój ostatni rok w liceum, kiedy to padł ofiarą Aokiego – kolegi z klasy, w opowiadaniu wprost nazywanego manipulatorem. Pomijając całą intrygę, z którą czytelnik z łatwością może się zapoznać, z punktu widzenia naszego problemu, warto skupić się na konsekwencjach działań Aokiego. Otóż, udało mu się wzbudzić do Osawy niesprawiedliwą, bo niczym nie uzasadnioną nienawiść wszystkich uczniów szkoły i wszystkich nauczycieli. Metodą prześladowania niesłusznie napiętnowanego ucznia stało się milczenie. Żaden uczeń i żaden nauczyciel nie odzywali się do Osawy, nawet go nie dostrzegali. Czytanie listy obecności było jedynym momentem, w którym słyszał jak ktoś wypowiada jego imię. W konsekwencji Osawa został doprowadzony na skraj wyczerpania psychicznego i fizycznego – brak snu i apetytu oraz stały silny stres sprawiły, że nie chciał dalej żyć. Opowiadanie to w dobitny sposób każe zwrócić nam swoją uwagę na to, iż w rozważaniach na temat manipulacji nie wolno ograniczać się jedynie do relacji manipulator – ofiara manipulacji. Jasno widać, że manipulatorem jest Aoki, zaś jego ofiarami uczniowie i nauczyciele szkoły. A co z faktyczną ofiarą, czyli samym Osawą, za sprawą manipulatora prześladowanym przez ofiary manipulacji? Opowiadanie to przypomina pewną ważną prawdę: manipulator manipuluje swoimi ofiarami, aby coś zyskać. Tym czymś, może być zniszczenie swojego przeciwnika, czy

wyimaginowanego jak w tym przypadku rywala. Manipulator może wykreować granfalona, którego skutkiem niekoniecznie ubocznym jest przecież stworzenie grupy zewnętrznej, a więc np. wskazanie wroga, czyli osoby, której manipulator się boi lub jej zazdrości. Pozostając pozornie z boku, zniszczenie swojego wroga przeprowadza rękami swoich ofiar, czyli ludzi, nad którymi w pełni zapanował. Tak, oto, słowami Osawy, Murakami charakteryzuje bezwzględne dzięki swej bezmyślnej emocjonalności ofiary manipulacji:

Nie boję się takich ludzi jak Aoki. Prawdopodobnie wszędzie tacy są. Już nie zawracam sobie nimi głowy. Kiedy widzę kogoś takiego, staram się pod żadnym pozorem nie mieć z nim nic wspólnego. Od razu potrafię rozpoznać ten typ ludzi. A jednocześnie w pewnym sensie ich podziwiam. Umiejętność przyczajania się i czekania na właściwy moment, umiejętność wykorzystania tego momentu, umiejętność naprawdę sprytnego manipulowania ludźmi, podburzania ich – nie każdy to potrafi. Ja tego nie cierpię do tego stopnia, że robi mi się niedobrze, ale przyznaję, że to jednak są jakieś umiejętności. Naprawdę boję się ludzi, którzy bezkrytycznie przyjmują to, co mówi im taki Aoki, i wierzą mu. Takich, co to sami niczego nie tworzą, niczego nie rozumieją, ale dają się podpuścić wygadnemu facetowi o łatwych do zaakceptowania poglądach i zaczynają działać jako grupa. Ani na sekundę, ni krztynę się nie zastanowią, czy aby się nie mylą. Takich ludzi, którym nawet nie przyjdzie do głowy, że mogą kogoś bezsensownie, nieodwracalnie zranić. Nie biorą żadnej odpowiedzialności za ewentualne skutki swojego postępowania. Takich ludzi się naprawdę boję [Murakami 2012, s. 349–350].

Ludzie granfalonu są silni tak długo, jak długo działają w grupie. Poza nią tracą orientację, tracą też siłę. Jednak posługiwanie się nimi przez manipulatora, zawsze jako grupą jest niezwykle skuteczne¹⁰. Obok dwóch tradycyjnych grup społecznych: *homo sapiens* i *homo planta* (ta druga grupa tworzy tak zwaną masę); pojawia się wówczas, trzecia grupa, *homo canis*¹¹, tych którzy zastrasząc *homo sapiens* mają go podporządkować manipulatorowi. Oni, bez względu na okoliczności zawsze są w stanie, zupełnie spontanicznie a tym bardziej na rozkaz, albo atakować, albo się łączyć. Tak jak psy reagują tylko na hasło, będące albo nazwą granfalonu, albo nazwą „wroga”. Gdy manipulator mówi „bierz go”, atakują, gdy każe się łączyć, łączą się. Tak jak psy, nie zastanawiają się, czy atakowana osoba faktycznie na to zasługuje a wielbiona rzeczywiście jest godna szacunku. Omówione wyżej dwa prawa w zupełności wystarczają im dla zdefiniowania ich myślenia o tak sztucznie podzielonym na

¹⁰ Historycy podkreślają, że Gestapo nie miało sukcesów tak długo, jak długo nie uzyskało masowego wsparcia w społeczeństwie.

¹¹ Starożytni Rzymianie mianem *canis* określali człowieka bezwstydnego lub uszczypliwego, pasożyta, pieczeniara, pochlebcę [por. *Słownik łacińsko-polski*, PWN, 1979].

dwie części świecie. Zawsze, ich działanie zależy od tego, czy manipulator uzna kogoś na członka grupy wewnętrznej, czy zewnętrznej, czyli od tego której z dwóch etykietek użyje wobec danej osoby. *Homo canis* zawsze będą wśród nas. Nie zawsze jednak zostają zorganizowani w grupę. Jednak rola społeczna *homo canis* w ujarzmianiu *homo sapiens* to już inna historia.

BIBLIOGRAFIA

- Aronson, E., Pratkanis, A. R. (2003), *Wiek propagandy (Age of Propaganda)*, tłum. J. Radzicki i M. Szuster. Państwowe Wydawnictwo Naukowe.
- Łukowski, P. (2012), *Logika praktyczna z elementami wiedzy o manipulacji*. Warszawa, Wolters Kluwer.
- Łukowski, P. (2014), *Myślenie stereotypem – skutek manipulacji czy logiczna konieczność?*, [w:] E. Starzyńska-Kościszko, A. Kucner, i P. Wasyluk (red.) *Festiwal Filozofii*, t. 6: *Oblicza współczesności*. Olsztyn, Wydawnictwo IF UWM, s. 595–606.
- Łukowski, P. (2016), *Sens wyrażenia „teoria spiskowa”, czyli jak odróżnić teorię spiskową od niespiskowej*. „Hybris” 33, open access: <http://magazynhybris.com/index.php/component/content/article/11-archiwum/56-hybris-33-2015>.
- Murakami, H. (2012), *Milczenie (Zō no shōmetsu)*, tłum. A. Zielińska Elliott, [w:] *Zniknięcie słońca*. Warszawa, Muza SA, s. 331–350.
- Vonnegut, K. (2012), *Kocia kołyska (Cat's Cradle)*, tłum. L. Jęczmyk. Warszawa, Albatros.
- Witkowski, T. (2006), *Psycho-manipulacje*. Taszów, Wydawnictwo Moderator.
- Zimbardo, P. (2012), *Efekt Lucyfera (The Lucifer Effect. How Good People Turn Evil)*, tłum. A. Cybulko, J. Kowalczevska, J. Radzicki i M. Zieliński. Państwowe Wydawnictwo Naukowe.

(UN)THINKING BY GRANFALOON

(Abstract)

Although granfaloon is one of the most important techniques of psycho-manipulation, this phenomenon is still ill-known even among experts of communication theory. Thinking by granfaloon seems to be fatal for sanity and personal integrity for its users as well as for the society. Knowledge about granfaloon enables a successful analyze of such terrifying mass murders like Holocaust.

KEYWORDS

Granfaloon, manipulation, minimal group paradigm, Holocaust, Murakami.